



GAZETA ŁÓDZKA

REDAKCJA
I ADMINISTRACJA
„GAZETY ŁÓDZKIEJ“
ul. Przejazd 8.
Skrzynka pocztowa № 54.

Administracja
otwarta od 8 i pół rano
do 6-ej wieczór, w święta
od 6 do 10 rano.

Redakcja
czynna od g. 9-ej do 8-ej
codziennie, w wigilie świąt
do 10 wieczór.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VII. — № 84.

Łódź, Wtorek, 26 Marca 1918 r.

„Wartość naszej spuścizny dziejowej.“

(III-cia prelekcja profesora H. Mościckiego).

Po scharakteryzowaniu epoki Saskiej, którą znamionował upadek cnót obywatelskich szlachty, przystąpił prof. Mościcki do scharakteryzowania epoki Stanisławowskiej i ostatniego króla polskiego.

Sejmy za panowania króla Stanisława Augusta, sprzedajność szlachty, a zwłaszcza magnatów były tylko echem owej anarchii wewnętrznej i duchowej, które, jako spuścizna, pozostały po epoce saskiej. A jednak podobny upadek moralności i cnót obywatelskich notuje historia i w Szwecji, i we Francji a nawet w Anglii, a mimo to państwa te zachowały swoją niezależność. Gdzie więc tkwi przyczyna upadku i przyczyna rozbiórów Polski?

Zdania historyków są co do tego podzielone.

Jedni przypisują rozbiory Polski jej położeniu geograficznemu, inni znowu jej jakoby szkodliwej ekspansji ku wschodowi, która niepotrzebnie zużywała energię narodu, stwarzała konflikty z Rosją i powodowała napływ żywołu żydowskiego.

Prof. Mościcki odiera te gołosłowne sądy, zaznaczając, że właśnie unja Polski z Litwą wpłynęła na opóźnienie rozbiórów Polski, o czym już marzył Piotr Wielki.

Dla Rosji zabór Polski stał się niezbędnym, gdyż posiadanie Bałtyku było dla niej zaledwie oknem do Europy a szybki rozrost państwa rosyjskiego wymagał już nie okna, lecz szerokiej bramy do Europy, a bramą tą mogła być tylko Polska. To też pozornie paradoksem zdawać się może, że właśnie Rosja była największą przeciwniczką rozbiórów Polski. Badanie dokumentów historycznych z drugiej połowy 18-go wieku fakt ten potwierdza, lecz jednocześnie i wyjaśnia powód, dlaczego Rosja nie chciała początkowo dopuścić do rozbioru Polski: Oto, dlatego, że chciała całą Polskę zagarnąć dla siebie. Lecz czujny Fryderyk II-gi nie dopuścił do tego i aby móc silnie przeciwstawić się Rosji, wciągnął przeto do akcji rozbiorczej i Marję Teresę, w której interesie wcale nie leżał rozbiór Polski. To też, jak Fryderyk Wielki pisze w swych pamiętnikach, Marja Teresa zabierając kawalę ziemi polskiej płakała a, płacząc, coraz więcej żądała!..

Konfederacja Barska była pierwszym poważniejszym odruchem sumienia narodowego, — pociągnęła ona za sobą pierwsze ofiary z krwi i mienia polskiego, które wija się już później krwią nicią przez wiek 19-ty, aż do chwili obecnej. Prorocze słowa Skargi ziściły się.

Światli i cnotliwi mężowie Polski, widząc upadek narodu i jego ciemnotę, która najbardziej może przyczyniła się do haniebných rozbiórów, szukali ratunku w podniesieniu oświaty w kraju. Powstaje więc wielkopomna komisja edukacyjna i ożywia się ruch umysłowy. — Tacy mężowie, jak Staszic i Hugo Kołłątaj pracami swemi przygotowali grunt pod reformy sejmku wielkiego.

Konstytucja 3-go maja, mimo pewnych braków, była obudzeniem się sumienia narodowego, Polska okazała się zdolną do reform i postępu, lecz sąsiednie mocarstwa pragnęły widzieć Polskę słabą, zanarządzającą i dlatego to Katarzyna występuje tak gorliwie w roli obronicielki swobód i przywilejów

szlacheckich i proteguje Targowicę. — Zatrzymał się dłużej sz. prelegent nad przyczynami upadku państwa polskiego, dał następnie ogólną charakterystykę epoki porozbiorowej, a zwłaszcza zatrzymał się dłużej nad osobami dwóch różnych a tak jednakowo drogiej polskiemu sercu bohaterów narodowych, mianowicie nad Kościuszką i księciem Józefem Poniatowskim.

Gdy w 1797 r. podpisywały w Petersburgu trzy państwa sąsiednie ostatni traktat rozbiorczy, w którym powiedziano, że odtąd nie ma i nie będzie już Polski, nie spodziewały się one, że już po latach dziesięciu historia zada kłam temu twierdzeniu, bo Polska choć w miniaturowej postaci Księstwa Warszawskiego odżyła, jak sfinks z popiołów. Zawdzięczała to ona czynom legionów Dąbrowskiego, które ponieważ swą i bohaterstwem, jako pomocnicza armia cesarza Napoleona, wywalczyły zaczątek niepodległej Polski pod nazwą Księstwa Warszawskiego.

Zatrzymawszy się dłużej nad dziełem znaczeniem legionów i Księstwa Warszawskiego, zakończył prof. Mościcki swą trzecią prelekcję pięknie namalowanym obrazem bohaterskiej śmierci Księcia Józefa Poniatowskiego, widząc w niej niejako symbol narodowej samoofiary. J. Gr.

POLITYKA REALNA.

W ostatnich dniach czytamy dużo w prasie niemieckiej, austriackiej i polskiej o akcji politycznej aktywistów polskich z hrabią A. Ronikierem na czele. Zadaniem tych polityków jest wprowadzenie polityki naszej na tory polityki realnej.

W pierwszym rzędzie zadaniem aktywistów polskich jest porozumienie się z rządem niemieckim co do minimalnego programu polskiego, gdyż aktywiści polscy już się wypowiedzieli co do t. zw. maksymalnego programu, uważając krakowskie majowe uchwały za czyn niepolityczny, który sprawie Polskiej dużo zła wyrządził, dając broń w rękę podejrzliwie na polaków patrzącym działaczom niemieckim.

Otóż aktywiści upewnili miarodajne czynniki niemieckie, że Polacy wyrzekną się swych wszechpolskich aspiracji, sięgających aż po za Śląsk i Poznań do Gdańska za konkretne gwarancje odbudowy Polski w granicach kongresówki z prawem ekspansji do ziem, położonych na wschód. Polscy politycy realni, do których w pierwszym rzędzie należy i hr. A. Ronikier rozumieją, że rozum polityczny nakazuje wyrzec się dobrowolnie tego, czego mieć nie można, natomiast zyskać za to poparcie co do tych spraw i zadań, które uzyskać można. W polityce obowiązują przedewszystkiem możliwości, ideologię zaś można pozostawić narodowi, jako pokarm ducha, lecz nie wolno dla ideologii odrzucać od siebie konkretnych korzyści, i możliwości, przy pomocy których da się osiągnąć fundament dla bytu i rozwoju narodowego.

Co raz częściej odzywają się głosy, potępiające politykę narodowo-demokratycznych maksymalistów, którzy przeszkadzali od początku wojny tworzeniu się siły polskiej, natomiast stawali zawsze i obecnie jeszcze stawiają niewykonalne przy obecnym stanie rzeczy żądania, szkodząc tem sprawie polskiej.

„Kurjer Śląski“ w sprawie polskiej polityki realnej tak pisze:

„Brak zrozumienia dla rzeczywistości politycznej objawił się nie tylko w Królestwie i w ostatnich czasach w Galicji, ale niemniej i między Polakami w Prusiech. Ile iluzji politycznych grasowało wśród społeczeństwa polskiego w Prusiech przez przeciąg wojny. Ile artykułów, iluzję te podsycających, ogłosiła poznańska prasa narodowo-demokratyczna. Czy mamy je wyliczać? Niemcy muszą przegrać, gdy Anglia razem z Rosją i Francją przeciw nim ruszy. Nie sprawdziło się. Potem pokładano nadzieję na Włoszech, potem na Rumunji. Nie sprawdziło się. Potem na braku materiałów do wyrobu amunicji, — nie sprawdziło się. Potem na wyczerpaniu żywności, — nie sprawdziło się. Wszystkie te iluzje już się rozwiły. Pozostała jeszcze Ameryka.

Podstawa zatem orientacji polityków poznańskich: pogrom Niemiec militarny lub gospodarczy — przestała istnieć. Pokonanie Niemiec okazało się niemożliwe. Siła ich pozostaje niewzruszona.

Gdy to rzeczywistość jest, czyż polski polityk realny nie powinien brać tej okoliczności w rachubę? Gdy więc rzeczą jest pewną, że nikt ziem polskich Niemcom odebrać nie zdoła, czy nie należy się z tem liczyć? A poznańska narodowa demokracja czy się liczy? Po dawnemu odaje się marzeniom i obecnie na „samookreśleniu narodów“ buduje swe nadzieje. Ale czyni to zupełnie w oderwaniu od rzeczywistości, w imię zasady ogólnej i czeka aż do samego zgłoszenia tej zasady spłynie szczęście dla Polski i Polaków w Prusiech.

Rzeczywistość dla Polaków w Prusiech jest taka: Ziemia polskie, dotąd w skład państwa pruskiego wchodzące, pozostaną przy nim i w przyszłości. Do nowo tworzącego się państwa polskiego nie zostaną wcielone.

Wobec tego faktu Polacy w Prusiech, słusznie skarżąc się na politykę państwa pruskiego w przeszłości, powinni krzyżować z pobudzonego zdarzeniami wojennymi w Prusiech i w świecie poczucia sprawiedliwości, że narodów nie należy gnębić i ograbić z narodowości i z rządem państwa pruskiego się ułożyć, co do swojej przyszłości. Opierając się o zasadę samookreślenia narodów i ochrony narodowej mniejszości, uznaną przez Niemców, powinni stwierdzić sumę praw swoich do pielęgnowania narodowości w obrębie państwa pruskiego i zakreślić granice polityczne, w jakich usiłowania ich narodowe przez państwo będą dopuszczalne. To będzie polityką realną, liczącą się z rzeczywistością. Taka polityka jest konieczna ze względu na dobro odłamu narodu polskiego, mieszkającego w Prusiech.

My sądzimy, że polityka taka jest konieczną nie tylko ze względu na dobro narodu polskiego, mieszkającego w Prusiech, lecz również i ze względu na dobro narodu polskiego, mieszkającego w Polsce, niegdyś należącej do państwa Rosyjskiego.

Polityka Polska musi nareszcie zacząć się obracać w granicach możliwości i wyzyskać na swoje dobro jeszcze te atuty, jakie ma do wygrania, bo wydarzenia dziejowe nie czekają lecz posuwają się naprzód.

Walne zebranie

„Ostmarkenvereinu“.

Przy dość znacznym udziale członków i przyjaciół odbyło się walne zebranie w sali berlińskiej Filharmonji, na którym określono jaśniej stanowisko towarzystwa do zagadnień na wschodzie. Podstawą była następująca rezolucja:

„Zgromadzeni przyjmują przychylnie przyrzeczenie kanclerza, że przy ostatecznym ustaleniu granic na wschodzie, szczególnie przeciw Polsce, uwzględnione zostaną militarne konieczności. Zgromadzeni oczekują że z nieprzychylniej postawy całej Polski wysunie rządodnośne wnioski.

Jeżeli Rada Regencyjna w rezolucji swej z dnia 14 lutego r. b. oświadczenia obydwóch cesarzy z dnia 5 listopada 1916 i 12 września 1917 r. uznała za czyste słowa, natenczas mowy być nie może o dalszej polityce w przyrzeczonej kierunku. Ostatnie zajęcia w parlamencie i wystąpienie posłów polskich w sejmie — które jako zdradę stanu możnaby napiętnować — pouczyły, czego po Polakach moglibyśmy się spodziewać.

Zadamy dlatego najenergiczniejszego i czynnego dalszego poparcia rozwoju niemieckości na kresach wschodnich, opierając się na polityce obrony zagrożonej niemieczyny“.

Przewodniczący „Ostmarkenvereinu“, powszechnie znany major Tiedemann, rozwodził się dalej nad niebezpieczeństwem, grożącym ze strony silnej Polski i dowodził, że położenie Niemców na kresach wschodnich po wojnie nie będzie do pozazdrośczenia.

Polityka zgody nastąpiła w jaknajnie-pomyślniejszy czas dla Niemiec. Polityka ta nie zbliżyła Polaków do nas, a zaskodziła Niemcom. Kierujące koła nie poznały się na Polakach, ich charakterze i ich dążnościach. Chłop polski jest chętny i ochoczy, spełnia obowiązki tak długo, dopóty nosi mundur i jest niedostępny dla podszczuwaczy, ale później w ubranii cywilnym?

Zaprzeczyc nie można, ażeby żołnierz polski zawiódł. Obronił przecież swoje mienie przed nawałnicą rosyjską. O naszych obywatelach polskiej narodowości wiele dobrego powiedzieć nie można. Niewiele się przyczynili do uskutecznienia pożyteczek wojennych.

Obchód Kościuszkowski był dla nas policzkiem. Powierzchniowo wprowadzie utrzymywali Polacy spokój ogólny, ale w sercu palają zemstą i nienawiścią.

Oświadczone się za samodzielną Polską. Myśmy daremnie ostrzegali. Nie uwzględniono dalej poważnych ostrzeżeń znanych mężów. Doszło do tego, cośmy przewidzieli. Polacy mówią o Polsce od Bałtyku do morza Czarnego. Rząd polski jest nam nieprzychylny, a zachłanność rośnie. Zamiast cofnąć dane przyrzeczenia, rząd ustępuje.

Dalej rozwodzi się pan Tiedemann o bezpośrednim głosowaniu, do którego dopuścić pod żadnym warunkiem nie można grożąc zgromadzeniu straszakiem przewagi Polaków.

Po nim przemawiał taj. rad. reg. dr. Roethe, rozwodząc się o sławetnej kulturze Niemców na kresach wschodnich i w krajach okupowanych. Żądał przyłączenia Infant i Estonji do Niemiec i otwarcia uniwersytetu w Dorpacie. Narzekał na parlament, że nie ma zrozumienia dla Niemiec. Pokłada zaufanie w „junkrach“, z których pochodzi Bismarck i Hindenburg, a ci nie dopuszczają demokracji do przewagi.

Prawa powszechnego głosowania Niemcy sobie nie życzą. „Moja nadzieja polega tylko na „Ostmarkenvereinie“, a ten wyteży siły, aby prawo powszechnego głosowania nie przeszło“.

Pastor Assmann z Bydgoszczy mówił o usposobieniu Polaków, a kolonista Müller o nastroju Polaków wobec kolonistów na kresach wschodnich.

Rezolucję przyjęto.

(Gazeta Poranna).

Kronika polityczna.

Ostrzeliwanie Paryża.

„Secolo” donosi z Paryża pod datą 25 marca:

Wczoraj o godz. 7-ej min. 15 zrana ludność Paryża zaniepokojona była nagłe ogromnymi wybuchami. Wobec tego, że nie było alarmu, sygnalizującego przybycie lotników, sądzono, że nastąpił wybuch składowiska amunicji.

Wybuchy następowały jeden po drugim w odstępach 15 minutowych lub półgodzinnych aż do 4-ej min. 20 po południu.

Urzędowy komunikat głosi, że są to pociski z dalekonośnego działła niemieckiego 24-centymetrowego. Do stanowiska na północ od Compiègne jest przeszło 100 kilometrów. Zachodzi więc pytanie, w jaki sposób można strzelać z takiej odległości.

Według „Corriere della Sera” pozostają jedynie wyjaśnienia o charakterze powieściowym. Albo udało się Niemcom ukryć gdzieś działło lub też podkopać w ciągu 3 i pół roku tunel pod Paryż w odległości 20 kilometrów od miasta. Szkody wywołane przez ostrzeliwanie są niewielkie. Zabito 10 osób, raniono 15.

Panika w Paryżu.

O ostrzeliwaniu Paryża z dalekonośnego działła niemieckiego donosi Havas dalsze szczegóły. Powtórne ostrzeliwanie miasta nastąpiło o godz. 7-ej rano. — Pociski w takich samych odstępach czasu były wyrzucane jak i w dniu poprzednim; spadały one na Paryż co kwadrans wywołując dziką panikę. Rozpoczęła się ucieczka masowa, której opisać niepodobna. Na dworcach kolejowych rozgrywały się okropne sceny. Miejsca w pociągach pospiesznych do Bordeaux i Rivieri zdobywano szturmem. Nietylko obawa przed atakami lotniczymi i ostrzeliwaniem, lecz również strach przed ofensywą niemiecką wypędza ze stolicy szczególnie ludzi zamorskich.

Ilość wyrzuconych pocisków oblicza „Journal” na 24 i jak stwierdziło to pismo strzałami kierują lotnicy niemieccy.

„Intransigent” w sprawie pocisków donosi: Według informacji, otrzymanych z laboratorium miejskiego, pocisk, wyrzucany na Paryż, wznosi się do wysokości 35 kilometrów. Rząd postanowił, iż w razie ostrzeliwania Paryża z dział dalekonośnych, życie publiczne nie powinno ulegać przerwie, podobnie jak i służba administracyjna i publiczna.

Pociągi, koleje podziemne i tramwaje będą czynne w dalszym ciągu. Ludność podczas ostrzeliwania będzie alarmowana za pomocą bębnow i piszczałek. Zbiorowiska uliczne są zakazane.

O godz. 3 min. 20 nad ranem straż ogniowa i dzwony kościelne uderzyły na alarm. Ponieważ ludność nie spodziewała się alarmu, przeto ze względu na ulubione spacerki niedzielne na bulwarach było bardzo ludno. Wczesnym rankiem Clemenceau i Albert Faure zwiędzali domy, w które ugodziły po-

Zacięte walki na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 25-go marca. (Urzędowo)

Z widowni zachodniej.

Następca tronu Ruprecht Bawarski, na czele armii generałów Belowa i Marwitza w potężnych walkach pod Bapaume, pobit nieprzyjaciela nanowo.

W czasie gdy korpusy generałów Bone, Linguista i Kuehna w zaciętych walkach przełamały silne stanowiska na północnym wschodzie od Bapaume, wojska generałów Gruenerta i Staba, od wschodu i południo-wschodu odrzuciły nieprzyjaciela przez Ibres i Saily. Zacięty opór nieprzyjaciela, poparty świeżymi siłami, złamano.

Dywizje świeżo sprowadzone i wiele samochodów pancernych, wzdłuż dróg wiodących od Bapaume do Peronne rzuciły się na pracę naprzód wojska nasze, lecz rozstrzygnięcia na swą korzyść przeprowadzić nie zdołały. Pod wieczór pobite zawróciły na zachód.

W nocnych walkach w ręce zwycięzców wpadło Bapaume.

Zacięte walki rozgorzały w Combles i na wzgórzach położonych na zachód. — Nieprzyjaciela pobito. Szarże kawalerji angielskiej rozchwiał się.

Na północy od Somme przebywamy na polu bitwy dawnej walki nad Somme.

Niemiecki Następca Tronu

na czele armii generała Hutiera wywalczył przeprawę przez Somme poniżej Ham. W zapamiętanych walkach, zwycięskie wojska jego opanowały wzgórza na zachodzie od Somme.

Potężne kontrataki angielskiej piechoty i konnicy złamały się z krwawymi stratami. Pod wieczór zdobyto szturmem miasto Nesle.

Między Somme a Oisą, wojska, które przebyły kanał Crozat, zdobyły szturmem w późny wieczór 23 marca silnie ufortyfikowane i bronione stanowiska na zachodnim brzegu kanału. W zaciętym boju odrzucono Anglików, Francuzów i Amerykanów przez bezdroża leśne w okolicy Neuville i Villiers-Aumont.

Wczoraj odbywał się atak w dalszym ciągu. Francuskie dywizje piechoty i konnicy pchnęły do kontrataku odparto krwawo. Generałowie Conta i Gayl w nieustannym pościgu parli za uchodzącym nieprzyjacielem. Wieczorem zdobyto szturmem Guiscard i Chauny.

Z dalekonośnych dział ostrzeliwaliśmy twierdzę Paryż.

ciski, pozdrawiali ofiary i dodawali otuchy rannym.

Paryska „Liberté” komunikuje: W sferach militarnych przypuszczają, iż Paryż ostrzeliwany jest z dwóch dział dalekonośnych tego samego kalibru. Ostatni pocisk spadł na Paryż o godz. 11 min. 50.

„Journal d'Peuple”, omawiając przybycie licznych rodzin z Paryża do Bordeaux i Nicei, żąda od Clemenceau wyjaśnienia całkowitej prawdy, o ile niebezpieczeństwo grozi stolicy...

Nieprzyjacieli poniosł niezwykle straty. Ołbrzymiej zdobyczy, jaka wpadła nam w ręce od 21 marca niepodobna jeszcze określić. Ustalono zgórá 45,000 jeńców, przeszło 600 armat, tysiące karabinów maszynowych, wielkie zapasy amunicji i narzędzi tudzież prowiantu i umundowania.

Na froncie flandryjskim, na wschodzie od Reims, pod Verdun i w Lotaryngii toczą się w dalszym ciągu walki artyleryjskie.

Z pozostałych terenów walk nic nowego.

Pierwszy General-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Komunikat wieczorny.

BERLIN, 25-go marca. (Urzędowo)

Zacięte walki pomiędzy Bapaume i Peronne. Tutaj odrzuciliśmy nieprzyjaciela na jego dawne stanowiska pomiędzy Ancre i Somme, zajmowane przezeń przez rozpoczęciem bitwy nad Somme w r. 1916

Pomiędzy Somme i Oise wojska nasze walcząc, posuwają się naprzód.

Komunikat austriacki.

WIENIĘ, 25-go marca. (Urzędowo)

Na zachodzie wielkie kontrataki nie są w stanie wstrzymać ofensywy sprzymierzeńców naszych.

Pozatem nic nowego.

Szef sztabu generalnego

Urzędowo.

Cesarz Wilhelm wysłał z pola wielkiej bitwy we Francji następującą depezę do Jej Cesarskiej Mości:

Wielka Kwatera Główna, 25 marca 1918 r., godz. 11 przed południem.

Jej Cesarska Mość, Berlin, Bellevue. Nocy dzisiejszej po ciężkich zapasach upadło Bapaume. Moje zwycięskie wojska nacierały na zachód od Bapaume. Dalej na południu — ofensywa na Albert. Somme przekroczono w wielu miejscach powyżej Peronne. Wśród wojsk panuje świeży zapał, jak w pierwszym dniu. Przeszło 45,000 jeńców, z górá 600 dział, tysiące karabinów maszynowych, niezliczone ilości amunicji i prowiantu, podobnie jak po bitwie nad Isonzo we Włoszech. Bóg z nami

Wilhelm.

Zwycięskie postępy armji niemieckiej.

Biurowolffa m. in. donosi pod datą 25 b. m.: Armja angielska w dniu 24 marca poniosła pod Bapaume drugą nader ciężką klęskę. Nieprzyjaciela wyrzucono za Bapaume, Peronne, Nesle, Guiscard i Chauny. W poszczególnych miejscach piechota niemiecka wśród nieustannych walk posunęła się naprzód do 40 km. Ze starych, pośpiesznie wzniesionych stanowisk, nieprzyjacieli



PRZEDSTAWICIEL
E. Tuwim, Warszawa, Leszno 12.

był zmuszony uciekać przed atakiem na białą broń.

W innych miejscach wyparła go artylerja niemiecka. Tanki niemieckie, wzmocnione zdobytymi angielskimi, wzięły wybitny udział w łamaniu oporu nieprzyjacielskiego. Dzisiejsze kontrataki świeżych dywizji piechoty i kawalerji angielskiej i amerykańskiej rozchwiał się po gorącej walce i wobec nader ciężkich strat nieprzyjacielskich, Guiscard i Chauny kosztowały nieprzyjaciela 100 oficerów, 3500 żołnierzy, 18 dział i niezliczone narzędzia wojenne. W wielu punktach rozległego pola bitwy mnożą się ślady gromadnego odwrotu i przypominają katastrofę armji włoskiej nad Isonzo.

Drogi odwrotu angielskiego znajdują się ustawicznie pod działaniem nader silnego ognia niemieckiego. Płonie już dostrzegalny z łatwością przez Niemców, najważniejszy angielski dworzec i punkt węzłowy kolejowy Albert, do którego zmierzają niemieckie kolumny bojowe, prowadzące ofensywę na południu od Bapaume. Niezliczone tanki angielskie, wyprowadzone do kontrataku, leżą zniszczone po drogach, pomieszczone w porozbijaniach przez pociski baterjami motorowymi zwiększonych kalibrów. W jednym miejscu leży cała bateria z 25 zabitymi kołami.

Zdobycz, zabrana wraz z olbrzymimi ilościami amunicji, narzędzi pionierskich i żywności, przedstawia wartość wielu milionów. Jedynie chyba armja zupełnie pobita, mogłaby pozostawić zwycięzcom walkę w podobnym stanie.

Radość w Niemczech.

Biurowolffa donosi:

J. C. M. Cesarz rozkazał, aby w dn. 25 b. m., z powodu zwycięstwa w bitwie pod Monchy — Cambai — St. Quentin — La Fère, wywieszono flagi i strzelano z dział.

Odnaczenia generałów niemieckich.

Z Berlina dnia 25 marca donoszą: Wielka kwatera główna. Urzędowo. J. C. M. wręczył dziś w miejscu postoju naczelnego dowództwa wojskowego na

WŁADYSŁAW JEZERSKI.

Wojna a żniwo śmierci.

5.

(Dokończenie).

Czyniliśmy kilkakrotnie takie doświadczenie: jedna osoba, idąc ulicą (jednego z przedmieść Częstochowy), niosła w ręku owoce, chleb, bułki i kielbasę w ten sposób, aby te „smakołyki” na obecne czasy były dla oka widoczne; druga obok niosła dwa wielkie pęki pięknych kwiatów; róż, maków i t. p. Było to w niedzielę; licznie bawiąca się dzieciarnia na ulicy na przestrzeni dwóch wiorst, co chwila dobiegała grupami i pojedynczo z prośbą: „niech mi pani da jeden kwiatek!” Takich amatorów i miłośników kwiatów, między którymi znalazło się i parę dzieci żydowskich, było co najmniej kilkadziesiąt, podczas gdy w tymże czasie na chleb, owoce i kielbasę nie było ani jednego amatora (!)

Czemu to przypisać, dziś wobec panującego zwłaszcza niedostatku?

Sądzę, że tu największą rolę gra w dziecku jego czysta, niepokalana ambicja, która nie pozwala mu poniżyć się przed obcym prośbą o pożywienie, ambi-

cja, bynajmniej nie wszczępiona przez rodziców, którzy częściej od dziecka swego grzeszą brakiem tej ambicji, czy wstydu.

Czy podobny objaw zaobserwowano by i w innych miastach z tym samym skutkiem? Sądzę, że tak. Dziecko przyjmie wszelki podarunek, lecz samo do głodu się nie przyzna, obcego o pożywienie nie poprosi.

Ze dzieci — wszystkie wogóle są wielkimi amatorami kwiatów i o podarowanie kwiatka przechodnia często niepokoją na ulicy, każdy chyba miał sposobność spostrzedz.

Proszę jednak wybaczyć, iż odbiegłszy od tematu.

Na zakończenie przypomnijmy jak lud wyobrażał sobie dawniej takie epidemie, jak cholera, czyli morowe powietrze i inne i jak się przed niemi bronili?

Morowe powietrze lud nasz przedstawiał sobie w postaci dziewczicy, która, jak to Adam Mickiewicz w „Konradzie Wallenrodzie” opisuje, na pustych cmentarzach i błoniach stała w białym, z wiankiem ognistym na skroniach; w ręku ma skrważoną chustkę, którą powiewa. Psy wówczas zarywszy pysk w ziemi, śmierć wietrzą i okropnie wyją.

Dziewica stąpa na sioła i miasta, a gdzie chusta skinie i stąpie, tam świeży grób wyrasta.

Aby zaraza ominęła wieś, kawalerowie i dziewice wiejskie w adamowym stroju,

ciągnąc pług w nocy, opasywali wieś trzema skibami dookoła. Bardziej mądrzejszymi środkami było palenie beczek smoły i świeczyny. Pito również dzięgiel, oman i koziołek z wódką.

Wójcicki wspomina, że w czasie zarazy gaszono wszędzie ogień a rozniecano nowy za pomocą tarcia dwóch kawałków drzewa.

Jeśli się szerzył tyfus, palono w napastrku przy łożu chorego proch strzelniczy dla odpedzenia zarazy.

Oczywiście wobec takiego pojęcia o epidemii i leczenia, nic dziwnego, że całe miasta i wsie, jak wspomina Długosz, mór wyludniał, między innymi Ciechanów na początku XVIII wieku oraz Gdańsk i wiele innych.

Jakkolwiek obecna wojna przekracza swym ogromem wszystkie wojny w dziejach świata, miejmy nadzieję, że epidemie nie przyniosą ludzkości klęski w takich rozmiarach, nie zbiorą takiego potwornego żniwa śmierci, jak w przeszłości. Społeczny rozkwit medycyny, wzorowa organizacja środków antyepidemicznych, staranny nadzór sanitarny na terenie, objętym przez wojnę, sparaliżuje niszczącą siłę tych epidemii. Prawda, iż wszystko, co się dzieje, dzieje się wobec odwiecznych praw natury: spełnia się we wszechświecie fakt życia i śmierci, od tych praw niema wyjątku, lecz znajomość cudownych praw natury, rządzących życiem i śmier-

cia, pozwala człowiekowi opanować nieco i kierować tą śmiercią. Śmierć dziś już, możemy rzec śmiało, poczyna ulegać władzy człowieka.

Mężowie myśli i nauki w swym ewolucyjnym pochodzie i poświęceniu się dla niej w obecnej erze tak kroczą wytrwale naprzód i tak daleko już zaszli ku prawdzie, że cały świat skłania czoło przed nimi w hołdzie uznania i uwielbienia. Wierzymy więc w tę ogromną potęgę nauki i wiedzy, w tryumfujący w przyszłości umysł ludzki, który dotychczas już tak bardzo ulżył niedoli człowieka, który wynalazł taką moc środków leczniczych i zapobiegawczych przeciw różnym chorobom. Niech cierpienia, krótkość życia i jego nieubłagany koniec — śmierć, nie zrażają nas, niech nie cmią tej przewodniej gwiazdy życia. A jakże mimo to daleką jest jeszcze wiedza ludzka od kulminacyjnego punktu swego rozwoju!

Człowiek jest istotą doskonalącą się drogą powolnej, lecz stopniowej ewolucji; jest istotą, mogącą doskonalic się do nieskończoności.

Czyż więc nie przyjdzie czas, gdy umysł ludzki pokona zupełnie żywiołowe siły przyrody, że nie będzie się liczył z konsekwencjami czasu i przestrzeni? Odkryte prawa przyrody są ziarnkiem piasku w morzu wobec tych praw i sił, które pozostają nam jeszcze do poznania.

placu wojennym gen. marszałkowi polnemu Hindenburgowi krzyż żelazny ze złotymi promieniami, oraz pierwszemu kwatermistrzowi generalnemu Ludendorffowi wielki krzyż żelaznego krzyża. Z pośród szefów wydziału naczelnego dowództwa wojskowego odznaczenia otrzymali: gen. Bartonwerfer order czerwonego orła 2-jej klasy z liściami laurowymi i mieczami, pułkownik v. Mertz order Pour le merite, pozostali szefowie oddziałów portrety J. C. M. z podpisem i datą bitwy 21—23 marca.

Żelazny krzyż ze złotymi promieniami jest najwyższą odznaką orderu żelaznego krzyża. Otrzymać go jedynie tylko książę Bluecher po bitwie pod Belle Alliance. Gen. Ludendorff jest piątym właścicielem wielkiego krzyża żelaznego krzyża. Oznaki te noszą prócz niego: Cesarz, gen. marszałek polny Hindenburg, książę Leopold Bawarski i v. Mackensen.

Huk armat słychać w Anglii.

Według depeszy „Nieuws Courant“ (jak donoszą z Hag) do „B. Z. am Mittag“ — w Londynie jedynym tematem rozmów jest obecna wielka bitwa we Francji. Nastroj jest pełen ufności.

W hrabstwie Kent słyszano dn. 22 marca huk armat we Flandrii. Wstrząśnienie powietrza było tak silne, że domy drżały.

Nastroj prasy angielskiej.

Biuro Reutersa donosi: Wszystkie dzienniki angielskie, zamieszczają z okazji ofensywy niemieckiej artykuły uspakajające, w których piszą, że atak oczekiwany był od kilku miesięcy i zgórzy wiedziano, w którym miejscu cios będzie wymierzony.

Wyjazd Clemenceau na front.

Z Genewy pod datą 25 marca donoszą: Clemenceau udał się do Compègne.

Niepokój w Norwegji.

W Norwegji panuje zaniepokojenie z powodu odstąpienia przez Rosję Finlandji części ziem tak, że Finlandja sięga teraz do morza Białego i oddziela Norwegję od Rosji. Połączenie Norwegji z Rosją było dotąd wysoce dogodne dla Norwegji i dla koalicji.

Oświadczenie posła amerykańskiego.

ref. Ag. Tel. donosi: Na zapytanie, czy skutkiem ratyfikacji pokoju z Niemcami przez kongres sowietów, konsulaty amerykańskie opuszczą Rosję, poseł Francis dał następujące wyjaśnienie: „Ja Rosję nie opuszczę, dopóki do tego silą nie zostanie zmuszony. Rząd amerykański i lud amerykański biorą zbyt daleko idący udział w walce o pomysłowość ludu rosyjskiego, aby wydać Rosję Niemcom. Mój rząd uważa wciąż jeszcze Amerykę za sprzymierzeńca ludu rosyjskiego i jestem gotowy każdy rząd popierać, który potrafi zorganizować skuteczny opór przeciwko wojsku niemieckiemu“.

Interpelacja niemiecka.

Z powodu ogłoszonej przez Pet. Ag. Tel. deklaracji ambasadora amerykańskiego o jego stanowisku wobec ratyfikacji niemiecko - rosyjskiego traktatu pokojowego, rząd niemiecki wystosował do rządu rosyjskiego następujący telegram iskrowy: Cesarzki rząd niemiecki zgodnie z traktatem pokojowym, zawartym przez Rosję z państwami centralnymi oczekuje z całą pewnością, że rząd rosyjski udzieli należytej odpowiedzi na tą deklarację, będącą jawnym wzywaniem do ponownego podjęcia wojny przeciwko Niemcom.

Zabrane okręty holenderskie.

Z Amsterdamu donoszą do „Vossische Ztg.“: Okręty holenderskie, znajdujące się w portach angielskich, a zajęte obecnie przez angiłków, posiadają pojemności około 130,000 ton. Jak się dowiaduje „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ z kół marynarki handlowej, rządy sprzymierzone zobowiązały się płacić właścicielom zabranych okrętów holenderskich po 40 szylingów za tonę miesięcznie, wynagrodzenie zaś za okręty stracone ma wynosić po 250 dolarów za tonę.

Jak dalej donosi agencja Reutersa z Norwegji, wywieszono już flagę amerykańską na 77 okrętach holenderskich, znajdujących się w portach amerykańskich. Okręty te liczą ogółem 640,000 ton pojemności. Znaczna część ich załóg zg-

dziła się służyć pod kierownictwem oficerów amerykańskich. Wszystkie okręty znajdują się w bardzo dobrym stanie.

Wyrzuty Belgji względem Rosji.

Belgijski rząd ogłosił komunikat w sprawie odrębnego pokoju rosyjskiego. Przypomina on Rosji jej obietnicę co do pomocy orężnej w obronie Belgji i zobowiązanie z roku 1916, w którym powiedziano o pomocy Rosji w odbudowie Belgji, jej handlu i finansów.

Mimo odrębnego zawarcia pokoju przez Rosję, Belgja prowadzić będzie nadal walkę, nie tracąc wiary w honor i wierność rosyjskiego narodu.

Marsz japończyków na Błagowieszczeńsk.

Z nad granicy szwajcarskiej donoszą: Według wiadomości, otrzymanej przez agencję telegraficzną „Information“, wskutek zajęć w Błagowieszczeńsku nad Amurem, gdzie bolszewicy mieli wymordować 150 japończyków, japoński korpus ochotniczy podąży marszami pospieszniemi do tego miasta.

Z ziemi polskich.

Warszawa:

Hiszpańscy oficerowie.

Jak donosi „Kurier Polski“, w niedzielę podczas ruchu spacerowego pewną sensację budziły w przechodniach egzotyczne twarze dwóch oficerów, objeżdżających w powiecie miasto w towarzystwie oficera niemieckiego. Zwracały powszechną uwagę nieznaną uniformą.

Jak się wyjaśniło, są to oficerowie armji hiszpańskiej, bawiący przejazdem w Warszawie, od soboty; zamieszkując w hotelu „Bristol“, oglądają, korzystając z wiosennej pogody, osobliwości Warszawy.

Rewizja w klubie Filatelistów.

Wczoraj przed godziną 2 w nocny milicja wkroczyła do lokalu „Warsz. Związku Filatelistów“ przy ul. Mokotowskiej nr. 54.

Na miejscu zastano 35 osób, grających w gry komersyjne i w „deux tableaux“. W banku było 1,065 marek sztonami.

W czasie rewizji znaleziono w różnych miejscach sztonów wartości 1,200 marek. Gracze zwrócili milicji 260 mł. sztonami. Wszystkie karty i sztony skonfiskowano.

Dochođenje przeprowadzono na miejscu. Rewizja i badanie graczy trwały do godz. 10-jej rano.

Jest to już trzecia rewizja w wzmiankowanym klubie.

Ukaranie gminy.

Z rozporządzenia generał-gubernatorstwa nałożona została na gminę Domanice kara 3000 mk., z powodu uszkodzenia zbiorowego grobu poległych żołnierzy niemieckich. Jakiś zbrodniarz otworzył grób i obrabował zwłoki poległych żołnierzy. W razie wysłędzenia przez gm. Domanice winowajcy, kara ta będzie cofnięta.

Wysiedlenie z Koła.

Jak donosi „Głos Koła“, wkrótce ma nastąpić wysiedlenie z Koła w ziemi kaliskiej znacznej części ludności napływowej. Ludność ta przybyła w czasie wojny, stanowi wobec trudności w wyżywieniu, poważny ciężar dla miasta, to też od 15-go kwietnia około 600 rodzin ma być zmuszonych do opuszczenia Koła i do udania się na miejsce stałego zamieszkania.

Samobójstwo nauczyciela.

Z Lipna donoszą: Nauczyciel gimnazjum Jan Hiczewski w celach samobójczych wyskoczył z okna, drugiego piętra i odniósł tak ciężkie rany, iż w dwie godziny zmarł.

Sprzedaz przez licytację zakładu d-ra Chramca w Zakopanem.

Dnia 26 lutego r. b. sprzedany został na licytacji przez Bank Krajowy zakład d-ra Chramca za 700,000 koron. Kupiło go austrjackie Towarzystwo Czerwonego Krzyża. Na licytację nie stawili się nikt z zainteresowanych czynników krajowych. Zakład ten przed wojną szacowany był na 3,400,000 koron, a istotna jego wartość wyrażała się w sumie 5 milionów.

Fakt ten wywołał w całej Galicji zrozumiałe porażenie. Wnet utworzono komitet z wierzycieli. Postanowilo ono skorzystać z 14 dniowego terminu od ogłoszenia wyniku licytacji do uprawomocnienia kupna i utworzyło spółkę, aby zebrać potrzebną według umowy czwartą część sprzedaży i przez podkup wejść w posiadanie zakładu. O ile by jednak Czerwony Krzyż powyższą sumę ofiarował, do kupna ma on pierwszeństwo, a uczyni to tem pewniej, że rząd na ten cel przeznaczył 1,200,000 koron.

Budżet b. T. Rady Stanu.

Ukazało się drukowane, jako rękopis, sprawozdanie z działalności b. T. Rady stanu. W sprawozdaniu tem figuruje suma 849,000 mk., wydatkowanych przez b. T. Radę stanu za okres sprawozdawczy.

Poszczególne pozycje wydatków przedstawiają się, jak następuje:

Członkowie b. T. Rady stanu—189,000 mk., departament polityczny—111,000 mk., departament gospodarstwa społecznego—106,000 mk., departament sprawiedliwości—97,000 mk., komisja wojskowa—78,000 mk., kancelarja główna—69,000 mk., departament spraw wewnętrznych—49,000 mk., departament wyznań i oświecenia publicznego—43,090 mk., departament prac—34,000 mk., departament skarbu—33,000 mk., komisja sejmowo-konstytucyjna—22,000 mk. i sekretarjat—18,000 marek.

T. Rada stanu utrzymywała 182 urzędników, nie licząc dyrektorów i wicedyrektorów. W departamentach pracowało: politycznym—24, gospodarstwa społecznego—27, sprawiedliwości—43, spraw wewnętrznych—19, wyznań i oświecenia publicznego—22, pracy—9, skarbu—9, w komisji wojskowej—15, w kancelarji głównej—7, w sekretarjacie—5 i w komisji sejmowo-konstytucyjnej—2.

Ofiary na święta dla żołnierzy polskich.

— Ofiary na święta dla żołnierzy polskich.

Komitet świąteczny dla żołnierzy polskich przy Kole pomocy dla legjonistów podaje do wiadomości za naszym pośrednictwem, że wpłynęły doń następujące ofiary: Firma Grodzkiński i s-ka (dawn. Skorochod) 25 mk., firma Borkowski 28 mk., szpital św. Aleksandra 52 mk. 50 fen., Tow. akc. L. Geyera 112 mk., szpital przy ul. Okulskiej 26 mk., Bank Handlowy w Warszawie oddział w Łodzi 38 mk., „Zawiercie“ 20 mk., Bank Zachodni 64 mk., IV-kl. szkoła handlowa przy ul. Długiej 30 mk. 30 fen., Tow. kolei elektrycznych podjazdowych 25 mk., gimnazjum „Uczelnia“ 50 mk., szkoła handlowa C. Waszczyńskiego 30 mk., lombard przy ul. Pasaż Majera 38 mk., progimnazjum J. Radwańskiego 39 mk., II-je gimnazjum polskie 10 mk., gimnazjum im. El. Orzeszkowej 33 mk., gimnazjum J. Prusiewiczówny 112 mk., zebrane w kantorach wymiany 45 mk., ofiara p. Pieńkowskiej 10 mk., ofiara p. L. Jaworskiego 10 mk., z drugiego śniadania w cukierni w-go Gołomskego (dawn. Roszkowski) w dniu 17 b. m. 352 mk., od Koła opieki nad dziećmi i młodzieżą m. Sieradza 500 mk. Ogółem 1,654 mk. 80 fen.

Z Towarzystwa Teatralnego.

Jutro o godz. 6-jej popoł. w sali Sekcji Przemysłu Włóknistego w domu Siemens odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa w drugim ostatecznym terminie, które będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

Pozadek dzienny: Sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej. Wybory zarządu.

Z Stow. Polskich kupców i przemysłowców chrześcijan.

Na zwolane wczoraj, w lokalu przy Alei Kościuszki nr. 17, ogólne zebranie roczne Stowarzyszenia Polskich kupców i przemysłowców chrześcijan w Łodzi przybyło 68 członków.

Zebrań zagał prezes p. Jan Nowosielski, na wniosek którego uczczono przez powstanie z miejsc pamięć zmarłych członków ś. p. Muryego Sprzączkowskiego i Jana Styczyńskiego.

Na przewodniczącego powołano p. Wacława Skolewicz, który zaprosił na asesorów pp. M. Eabe, St. Jaworskiego, K. Wojskiego, E. Jezierskiego oraz panę Walerję Gajównę, a na sekretarza p. Jana Smarzyńskiego.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego zebrania sekretarz zarządu p. Maciński zapoznał zebranych ze sprawozdaniem z działalności za rok 1917.

Działalność tę rozpoczęło w początkach stycznia utworzeniem 4 wydziałów, mianowicie: Szerzenia Wiedzy Handlowej, Ekonomiczno-Handlowej, Techniczno-przemysłowej i zebrań i rozrywek towarzyskich.

Stowarzyszenie początkowo liczyło 200 członków, w tej liczbie 15-tu zamiejscowych, obecnie liczy 195-ciu.

W łonie zarządu zorganizowano 3 sekcje: a) orakły kolonjalno-wianej, b) szkolna i c) zebrań i rozrywek towarzyskich. W składzie organizacji znajdują się zapoczątkowane w roku ubiegłym sekcje: a) branży budowlanej, b) rozpoznawczo-pojeadawcza

do rozpatrywania spraw natury etycznej i handlowej.

Ze spraw najdonioślejszych dla Stowarzyszenia, doprowadzonych do skutku są: Izba Handlowo-Bankowo-Przemysłowa i Szkoła dla praktykantów handlowych.

Szkoła otwarta została 7 stycznia r. b., liczy 40-tu uczniów.

Sprawozdanie finansowe wykazało, że dochody wynosiły mk. 8,588 f. 18, wydatki zaś mk. 6,182 f. 99.

Ze składek członkowskich wpłynęło mk. 4,245, wydatki na administrację wynosiły mk. 4,829 f. 80. Bilans zamknięto cyfrą mk. 10,101 f. 6.

Przedstawione sprawozdania zebrań bez dyskusji zatwierdził, poczem rozważano preliminarz budżetu na rok 1918, przewidyjący w dochodach i wydatkach mk. 12,800.

Po dyskusji nad niektórymi poszczególnymi pozycjami budżet w całości zatwierdzono.

Protokół komisji rewizyjnej przyjęto. Na wniosek p. Juszkiewicza postanowiono, aby nazwisko każdego kandydata na członka umieszczano w lokalu na tablicy w widocznym miejscu w ciągu 2-oh tygodni przed balotowaniem.

Celem rozpatrzenia opracowanego projektu Regulaminu dla arbitrow wybrano komisję, złożoną z pp. Heppena, Juszkiewicza, Prądzyńskiego, Weigta, Borkowskiego, Roszaka, która przedstawi swoje wnioski na zebraniu w dniu 9 kwietnia, będącym dalszym ciągiem wczorajszego.

P. A. Trautwein wystąpił z wnioskiem utworzenia specjalnego funduszu budowy własnego domu. Zebrani jednomyślnie wnioskiem ten zaakceptowali, upoważniając zarząd do przedstawienia sposobu zrealizowania projektu na następnym zebraniu.

Wobec postawionego przez p. Wisniewskiego wniosku w sprawie podjęcia starań o przedłużenie handlu do godz. 7-jej wieczorem, członek zarządu p. Chądzyński wyjątkowo, iż czyniono już w tym względzie kroki, lecz przerydum polskiej oświadczyło, że byłoby zbyt ciężka korespondencja z władzami wyższymi z uwagi na postanowienie, aby z dniem 15 kwietnia wszystkie sklepy zamykane były o godz. 8-jej wieczorem.

W końcu dokonano wyboru 4-eh członków zarządu, mianowicie: na miejsce trzech ustępujących przez losowanie pp. Jungowskiego, Dybczyńskiego, Kaweckiego oraz zmarłego J. Styczyńskiego. Większością głosów wybrani zostali pp. Wacław Skolewicz, Czesław Dybczyński, Zygmunt Mittelstadt i Konstanty Kaweckie. (1)

Teatr Polski (Cegielińska 63).

Dzisiaj Teatr Polski wystawia poraz pierwszy dramat w 9 obrazach p. t. „Nędznicy“ według słynnego dzieła Wiktora Hugo.

Jutro po cenach najniższych komedja z węgierskiego p. t. „Starzy i młodzi“.

— Wypłata zapomóg rezerwistkom za miesiąc kwiecień rozpocznie się w dn. 10 kwietnia.

Wybryki wiosny.

Dzisiaj w szóstym dniu wiosny termometr wskazywał rano 5 stopni mrozu, pomimo zapewnień różnych domorosłych „Falbów“ mamy dzisiaj piękną pogodę.

Zapomogi na święta żydowskie.

Szereg instytucji filantropijno-społecznych, z prwodu nadchodzących świąt żydowskich, otrzymał od łódzkiej gminy żydowskiej zapomogę w sumie od 500 do 1000 marek, między innymi: „Praytulisko“—500 mk., szpital Poznańskich—500 mk., „Niedola dziecięca“—600 mk., „Dom sierot“—500 mk. i t. d. Zapomogi pochodzą bezpośrednio z funduszu gminy a nie z komitetu amerykańskiego Czerwonego Krzyża, który pozostaje w rękach żydowskich nacjonalistów i obracany jest nie na zapomogi dla biednej ludności żydowskiej według swego przeznaczenia, lecz na cele agitacyjne żydowskich nacjonalistów. (1)

Zmiana lokalu.

Z dniem 28 marca Komitet zagonków przenosi swoje biuro na ulicę Zachodnią Nr. 36.

Zgon w bóżnicy.

Wczoraj o godzinie 9 i pół rano podczas modlitwy zmarł nagle w bóżnicy na Starem Mieście nieznanomy żyd, przy którym nie znaleziono żadnych dowodów osobistych. (2)

Kradzieże.

Z fabryki przy ulicy Wierzbowej 15, niewykryci złodzieje skradli różnych towarów pluszowych.

Ze składu towaru firmy Weis i Baumgartena przy ulicy Piotrkowskiej 62 przy pomocy podrobionego klucza, skradziono różnego towaru na sumę 40,000 marek. (3)

Ostatnie telegramy.

Dalsze ostrzeliwanie Paryża.

Podług doniesienia agencji Havasa, o godz. 6 minut 50 rano w niedzielę, znów wznowiono ostrzeliwanie Paryża z dalekonośnego dział niemieckiego, „Zürich Nachrichten“ donoszą z Paryża; deputowani mają zamiar w razie dłużej trwającego ostrzeliwania Paryża, przenieść się na południe Francji.

Panika.

Z Genewy donoszą, że nie tylko w Paryżu, lecz również i na prowincji panuje widoczna panika.

Urzędowe komunikaty o niemieckim dziale-olbrzymie brzmiały, jak opowieści Juliusza Verne.

Sądono powszechnie w niedzielę, że front francuski został przetrwany. W Lyonie panowało w sobotę najwyższe wzburzenie, musiano aż w nocy wydać komunikat uspakajający i grożący aresztowaniem za rozsiewanie alarmujących pogłosk. Również się to samo działo i w niedzielę.

Nastroje we Francji.

„Köln. Ztg.“ donosi z Berna: Do jakiego stopnia niemiecka ofensywa popsuła nastroje we Francji, wskazują wyrażenia „Tempa“, pełne jadu i złości, w których m. in. powiedziano, że niemiecki atak wyraźnie wskazuje, jaką to jest cwa miłość pokoju w Berlinie i w Wiedniu. Z Amsterdamu donoszą, że w Paryżu nie zdają sobie dokładnie sprawy z pełni wydarzeń na froncie. Wynika to z głosów prasy, która nadal sądzi i pisze, że niemieckie uderzenie przeciwko angielskim linjom zostało zatrzymane i odparte. Wielce jest charakterystycznym, że, jak piszą dzienniki Rotterdamskie, nie otrzymuje obecnie wieści Eifla komunikatów angielskich telegrafem bez drutu.

Odpowiedź na rekwizycję okrętów.

Z Rotterdamu depešują: Wiadomość o zwycięstwie niemieckim i bombardowaniu Paryża wywarła tu ogromne wrażenie i jest jedynym tematem rozmów od ranka niedzielnego aż do poniedziałku. Wieczorem nie ukazują się w Holandji pisma; „Nieuwe Rotterdamse Courant“ wydał bez względu na to ekstra telegram z komunikatem niemieckiej kwatery głównej.

Tysiące osób czytywało się w wiadomości i widać było radość ze zwycięstw niemieckich, które były niejako odpowiedzią na rekwizycję okrętów.

Szwecja i ofensywa.

Niemiecka ofensywa na zachodzie wywołała w Szwecji nadzwyczajne wrażenie. Dzienniki wszelkich kierunków zajmują się tem dłaższc: „Svenska Dagbladet“ pisze: Niemcy przetrwali front angielski. To, co większa część ludzkości szczególnie w krajach ententy, przez całe lata uważała za niemożliwe, faktycznie w przebiegu kilku wiosennych dni zostało dokonane.

Jak widać z dalszego toku wydarzeń, niemiecka infanterja od 23 marca wieczór do 24 włącznie wtargnęła w głąb angielskich linii na blisko 8 mil do 20 kilometrów. Więcej nie można żądać od jednego uderzenia.

To, co się dotychczas stało, uważać należy za krwawą przegrywkę do następnych wydarzeń, zadaniem których jest pobicie jednego po drugim przeciwnika.

Obecnie Niemcy mają wolną rękę, więc mogą zaatakować swego największego wroga. Początek nie zapowiada nic dobrego dla dumnego Albjonu.

Umocnianie Ukrainy.

Z Kijowa donoszą: Po zdemobilizowaniu floty czarnomorskiej i rozwiązaniu komitetów żołnierskich przystąpił rząd republiki ukraińskiej do zaprowadzania na publicznych miejscach napisów w języku ukraińskim i wprowadzaniu na miejsce rosyjskich ukraińskich godeł państwowych.

W Kijowie powstało ukraińsko-niemieckie towarzystwo, w celu wspierania gospodarczego i kulturalnego zbliżenia między Niemcami i Ukrainą.

Zamierza się zorganizować w Kijowie niemieckie biuro prasowe.

Japonja nie myśli o ekspedycji na Syberję.

„Daily Mail“ donosi z Tokio, że japoński prezes ministrów oświadczył, iż Japonja nie wyśle żadnej ekspedycji do Syberji, ponieważ obecność licznych jeńców wojennych na Syberji nie kryje w sobie żadnego niebezpieczeństwa dla Japonji.

Rozmaitości.

Rosyjska danina krwi.

Rozbita Rosja zapłaciła za swój udział w wojnie krew i łzy.

Koncesjonowane Biuro Wynajmu Lokali „Pośrednik”, Łódź, ul. Piotrkowska 84.

POSZUKUJE:

5 pokoi z kuchnią w śródm. na I lub II piętrze.
4 pok. z kuchnią i wygod. na I lub II p. dla lekarza od 1 Lipca r. b. od Dzielnej do Nawrot przy lub blisko Piotrkowskiej.
4 — 5 pokoi z kuchnią z wygod. na parterze i ewent. II p. między ul. Długą a Sienkiewicza i ul. Benedykta a Nawrot. — Od 1 kwietnia ew. 1/VII r. b.
3 pokoi z kuchnią z wygod. w śródm. od 1/VII r. b. 2 pok. z kuch. od N. Rynku do ul. Benedykta od 1-go Lipca r. b.
Mieszkań w różnych punktach 1, 2, 3, 4, 5 i 6 pok. od kwietnia i lipca.

MA DO WYNAJĘCIA:

Lokal na skład lub magaz. na parterze, przy ul. Piotrk., składający się z dużej sali (12 i pół na 6 metr.) oraz 3 pokoi.
6 pokoi z kuchnią i wygod. przy ul. Piotrkow. na 2 piętr. front 3 pok. z kuch. z wygod. przy Piotrk. na II p. front.
3 pokoje z kuchnią z wygod. przy ul. Piotrk. 2 pokoje z kuch. przy ul. Piotrkowskiej 3 p. oficyna.
3 pok. z kuch. przy ul. Zielonej na parterze 3 pok. z kuch. i wygod. przy ul. Zielonej na I piętrze od frontu.
Zakład kąpielowy w śródm. kompletnie urządzone, warunki przystępne Lokal frontowy, skład. się z dużej sali o 6 z kuch. i wygod. na 2 p. odpowiedni na klub, stowarzyszenie, biuro, kancelaryj reagenta etc. oraz inne lokale.

Uprasza się pp. Właścicieli nieruchomości o przedstawianie przy zapisywaniu się w biurze szkiców (planików sytuacyjnych) lokali ofiarowanych.

o ofiarę sił swych mężów, jakiej dzieje świata nie znają.

Ogólna suma mężczyzn, których Rosja straciła, wynosi zatem około 12 i pół miliona.

W tem w zabitych i rannych około 10 milionów ludzi, reszta w jeńcach.

Zwyczajnie przy obliczeniu strat zabitych do rannych używa się proporcji 1:4, czyli inaczej mówiąc, mroży się cyfrę zabitych przez 4 dla otrzymania liczby rannych. W ten sposób uzyskuje się liczbę zabitych w sumie obejmującą 2 miliony, a rannych około 8 milionów.

Czy Angliści bogacą się na wojnie?

Przemysł angielski znajduje się w rozkwicie, jak nigdy dotychczas; gospodarstwa rolne przynoszą ogromne dochody wobec wysokich cen bydła i warzyw, handel jest niezmiernie ożywiony, szczególnie z powodu braku głównego konkurenta, Niemiec. Jednak nie należy stać wnioskować, że Angliści bogacą się na wojnie, jak by się pozornie zdawać mogło. Pomijając to, iż życie podróżni, podatki wzrosły niemal dwukrotnie w przeciągu trzech lat.

Podatek dochodowy „Income Tax“ wynosi około 20 proc. dochodu: od 11 do 26 proc. od dochodu z pracy, 15 do 25 proc. od renty i kapitału.

Przemysłowcy wreszcie i kupcy nie zarabiają obecnie o wiele więcej, niż przed wojną, gdyż państwo zabiera 80 proc. zysku, przewyższającego zysk z roku 1913.

Tak np. przedsiębiorstwo, którego dochód wynosił wówczas 20,000 fr. a obecnie wynosi 100,000 fr., płaci rządowi 64,000 fr. podatku od zysków wojennych; pozostaje mu więc 34,000 fr., od których musi jeszcze płacić „Income Tax“ i inne podatki, co ogromnie zmniejsza zyski. Znaczący należy, że te wszystkie ofiary pieniężne ponoszone są bez szemrania, gdyż stanowią obecnie podwalinę przyszości narodowej.

Cesarzowa Marija Teodorowna bez środków do życia.

„Berlingske Tidende“ donosi z Petersburga: Cesarzowa - wdowa, Marija Teodorowna zwróciła się do Rady komisarzy ludowych o wyznaczenie jej środków na utrzymanie, gdyż cały jej majątek został konfiskowany.

Zawiadamiając niniejszym, iż z dniem 1 kwietnia r. b. zamykam Pracownię Konfekcji damskiej przy ul. Przejazd № 16 na czas nieograniczony, wyrażam serdeczne podziękowanie Szan. klientkom za względy i zaufanie, jakimi mnie darzyły w ciągu mej 25-cio letniej pracy zawodowej.

Z poważaniem
Władysława Janiszewska.

Łódź, dn. 26 marca 1918.

NA ŚWIĘCONE

polecam Szanownej Publiczności mój bogato zaopatrzony skład, obfitujący w doskonałe pielnowane wina mozelckie, falockie, saarńskie i bordeskie, jak również oryginalną malagę, madagę, sherry, stare opornie i taragony. Wśród w wielkim wyborze ulubionych firm, węgierskie, słodkie i wytrawne. Ponadto posiadam na składzie wina deserowe i szampańskie z piwnic Feista w Frankfurcie nad Menem, „Tip Top“, „Karta krajowa“ i inne Likier, Wódki, Koniki.

Gustaw Tischler

przedstawiciel hurtowego handlu win p. firmą Herman Boehm w Berlinie.

Łódź, Andrzeja 10, wejście z Alei Kościuszki 35.

Drożdże

Goldlust, Aleja Kościuszki (Spacjerowa) № 32 (dawniej № 40).

Po kilkumiesięcznej przerwie rozpoczęliśmy znów sprzedaż wyborowych drożdży krajowych i zagranicznych po cenach fabrycznych.

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, zewnętrzne i włosów
ZAWADZKA 1, róg Piotrkowskiej
Przyjmuje od 8—2 i od 4—9,
Panie od 5—6.

—chrześcijańska lecznica—

chorób zębów i jamy ustnej, teraz Sienkiewicza № 83, róg Ewangelickiej.
Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby
Leczenie homeopatyczne. Od 9—6.

Pieniądże można dostać na kwity lombardowe, Piotrkowska № 69 m, 82 popr. oficyna 3 piętro.

Z naszych chat i pól

Stanisława Czajkowskiego.
Obrazki wierszowane o Polsce i o duszy polskiej w czasie wojny powszechnej.

Nakładem autora.
Serja 1. Do Boga, Trzeci maj, Albatros, Żniwa, Szaleniec, Nad kołyską, Wygnany, Głos wołającego na puszczy, Przebaczyła, Zapóźno, Wigilia sieroty, Pomocny, Jastrzębce, Legenda, Niemowa, Zamarły las, Zmatwychstaje, Pobudka.

Serja 2. W lesie, Tatusia mi zabrali, W koszarach, Wieści mlema, Pod różgami, Na czajce, U wróżki, I zabrali dzieci w nocy, Nie oddamy zbirom katom, Wisła ruszyła, W Wielką sobotę, W noc majowa, Posucha, W zaprzęgu, Na ściernisku, I odbiegł od niej swol, Na rdzdrożu, Idą chłopcy-żołnierzyki, Czy już jest?
Cena serji nr. 1 fen. 20. Można dostać w każdej księgarni łódzkiej.

„PRALNIK”

„jest najlepszym”
środkiem do prania

Paczka za 70 fen. starczy na jedno średnie pranie. Żądać wszędzie.
Sprzedat hurtowa:
Edmund Bogdanowski, Dzielna № 30.

Sprzedaż świąteczna

tanio, dopóki zapas starczy: męskie garnitury i palta, dziecinne garnitury i palta, damskie palta i bluzki, paletka dla dziewcząt.
Szmachel i Rosner,
Łódź, Piotrkow. 100.

Nasiona

warzywne, pastwne i kwiatowe
gwarantowanej dobroci
dostarcza w każdej ilości
SKŁAD NASION
LEHR i SKA
Warszawa, Żabia 2.

„URANIA” Kino i Varieté

Codziennie od godz. 8 po południu
Niezwykłe przygody słynnego kryminalisty hiszpańskiego i detektywa TALARSO.
Interesujący detektywny dramat w 5 akt.

Żywy bagaż

Nad program:
Krwawe walki na zachodzie.
Oprocz tego od godz. 8ej-wieczór wielki świąteczny
Variete-Program,
wykonany przez najwybitniejszych artystów.
Nowości
Duet bolszewików i meńszewik
odśpiewują nacjonalne piosenki.

Kupuję

stare futra męskie i damskie
MUFKI i KOLNIERZE,
Dzielna 10, 1 piętro front,
A. FISZLEWICZ.

Do sprzedania 100 kóp zarobku rybku karpi 2—5 cali, 25 roji pszczoł już do odebrania. 30 roji „młodych“ do odebrania w połowie Maja. 20 uli używanych, miódzarka, aparat do podkopania, inkubator na 50 jaj; Prasa (wyłaczarnia) do owoców. Maas, ul. Juliusza 18.

Inteligentna młoda panna, z gruntowną znajomością języka polskiego, niemieckiego i rachunkowości, znająca się doskonale na gospodarstwie domowym i szyciu, doświadczona wychowawczyni, rutynowana pielęgniarka, poszukuje posady. Wymaganie niewielkie. Oferty sub. „O. P.“ w Adm. G. Ł.

Meble różne z kilku pozost sprzedam oraz pianino. Ulica Piotrkowska № 189—9.

Meble okazjonalne do sprzedania; szafy, łóżka, kanapy, krzesła oraz maszyna do szycia. Piotrkowska № 108 Władysław Przedziecki.

Nauczycielki, nauczycieli, freblanki — wychowawczyń bony—pielęgniarki, ochroniar, kii, wykwalifikowanych rzadców-agronomów i gospodynie poleca Pierwszorzędne Biuro pedagogiczno-rekomendacyjne Ludwińskiej, Piotrkowska 109.

Potrzebna zdolna prasowaczka do koszuli i dłaższców
Długa № 71.

Slużająca uczciwa do wszystkiego potrzebna do polskiego domu Piotrkowska № 116 m 3.

Antoni Ciesielski zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Dłował № 50587 № 51451 Oddziału 2-go Łódzkiego Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowego Pasaż Majera № 11 zaginął. Zastrzeżenie zrobione i z 1-go Oddziału Dłował № 190581 № 198638 Zachodnia № 31.

Dłował № 51224 Oddziału 2-go Łódzkiego Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowego Pasaż Majera № 11 zaginął. Zastrzeżenie zrobione.

Michał Rędzikowski zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Tomasz Lewandowski ul. Dzielna № 20 zgubił książkę legitymacyjną na 3 osoby, wydana z K. R. Ch. i M.

Anda Furmańska, ul. Promyka № 49 (Koziny) zgubiła książkę legitymacyjną na 2 osoby wydana z K. R. Ch. i M.